

Jeśli komuś nie w smak feeria kształtów i kolorów, opakowań i pilotów, to wciąż może znaleźć firmy oraz produkty w klasycznym wydaniu. Ale nawet firma Grado, podążając za zmianami na rynku, musi przynajmniej odświeżać swoje konstrukcje. Od połowy 2014 roku w sprzedaży jest już trzecia generacja Prestige z oznaczeniem „e” (druga odmiana miała symbol „i”).

Dwa lata temu testowaliśmy protoplastę SR325e, czyli model SR325. Seria Prestige jest w ofercie podstawową, a SR325i jest w niej najlepszym modelem.



**M**imo takiej pozycji i najnowszego wydania, Grado wyglądają jak... Grado. Słuchawki... jak to słuchawki. Opakowanie... jak dwadzieścia lat temu, kiedy to nikt do takich kwestii nie przywiązywał uwagi. Audiofil będzie zadowolony – przecież za wszystko trzeba płacić, a tutaj płacimy tylko za brzmienie.

W złożonym z cienkiego kartoniku opakowaniu mamy gąbkową wyściółkę, słuchawki, przejściówkę 3,5–6,3 mm i kartkę A4 z krótką historią firmy. Instrukcję obsługi wydrukowano na wewnętrznych częściach opakowania.

Bazowy projekt słuchawek nie różni się od pozostałych modeli Prestige, ale za SR325e stoi technika zarezerwowana wyłącznie dla tego modelu. Przede wszystkim tylne obudowy muszli są tutaj metalowe i widać to już na pierwszy rzut oka; wykonano je z lakierowanego proszkowo aluminium. Tradycyjnie dla Grado, SR325e jest konstrukcją otwartą, za siateczką widać elementy przetwornika i wewnętrzne okablowanie.

SR325e mają też nowe przetworniki oraz kabel, wewnątrz którego znajduje się osiem niezależnych żył.

Kabel pasuje do surowego stylu Grado, jest niemal tak ciężki jak same słuchawki, i tak gruby, że można by się... W pierwszej generacji modeli Prestige kabel był zakończony wtykiem 6,3 mm, więc nawet niska impedancja (32 Ω), którą Grado konsekwentnie wybiera, nie wystarczyła, aby słuchawki polecać do sprzętu



Regulacja wsuń-wysuń umożliwia także swobodne obracanie muszli o 360 stopni, kabel zamontowano niezależnie do każdej muszli – trzeba uważać, aby się nie splątał.

## Grado SR325e

przenośnego. Już od modeli drugiej generacji („i”) zmieniono wtyk na wersję 3,5 mm, i taka też jest w SR325e. Pewne kontrowersje może jednak budzić długość przewodu (swoją drogą, pamiętajmy – wyjątkowo grubego) – 180 cm to trochę za dużo w warunkach mobilnych, a trochę za mało na potrzeby domowe. Najwyraźniej producent szukał kompromisu.

Poduszki wykonano z czarnej gąbki, wykrawając w jej środku duży „lej”, w który wpada ucho, opierając się na cienkiej siateczce i płytce separującej przetwornik. Muszle za pośrednictwem plastikowych mocowań przytwierdzone do elementów pałąka za po-

### ODSŁUCH

Znając dorobek firmy, mniej więcej wiemy, czego się spodziewać. O ile jednak w tańszych modelach Prestige są to popisy i strzelanie dźwiękami w różnych kierunkach, to SR325e trzyma wszystko pod znacznie lepszą kontrolą. Analityczność jest bardziej wyrafinowana, Grado dostarczając bardzo duże zróżnicowanie, do którego jednak wcale nie trzeba się przyzwyczajać. Słuchawki Grado są bardzo dobre do słuchania płyt koncertowych, nagrywanych „na setkę”, gdzie udział korekt realizacyjnych jest minimalny, a zawartość nieplanowanych sytuacji i dźwięków ogromna. Autentyczność, naturalność i przejrzystość, jaka wówczas staje się oczywista, może sprawić dużą frajdę. „325-tki” grają też spójnie, jednak niczego nie będą tuszować i ocieplać. Nie znaczy to, że musimy się żegnać z gorzej nagranyymi płytami – słuchałem różnych, podłączyłem nawet z ciekawości iPhone’a z uruchomionym serwisem Spotify (skompresowany materiał) i... może się tutaj nawet narażę, lecz rzadko zdarza mi się słyszeć tak dobrze brzmiące Spotify. Ale uwaga – nawet nagrania mocno dociążone niskimi tonami nie brzmią masywnie, więc miłośnicy niskotonowej potęgi tutaj się nie pożywią.

Grado udaje się jeszcze jedna sztuka – potrafią, jak mało które słuchawki, kreować

mocą wąskich pręcików. Można je swobodnie wsuwać i wysuwać, a także wraz całymi muszlami dowolnie obracać (nawet o 360 stopni). Regulacja jest wręcz prymitywna, ale ciasne spasowanie elementów sprawia, że skuteczna. Pałąk to kawałek metalu obszytego naturalną skórą. Słuchawki nie mają tendencji do zbyt mocnego ściskania głowy, ale gdyby tak się stało (lub gdyby były za luźne) wystarczy pałąk umiejętnie dogiąć.

Konstrukcja otwarta, kształt i mocowanie muszli oraz gąbkowe poduszki sprawiają, że w przypadku SR325e nie można mówić o jakiegokolwiek izolacji.

swobodną przestrzeń dźwiękową. Same skraje sceny są zbyt bliskie i punktowe, ale to, co rozgrywa się pomiędzy nimi, wcale nie wchodzi w środek głowy.

### SR325e

CENA: 1350 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO SYSTEM  
www.audiosystem.com.pl

#### WYKONANIE

Najlepszy model serii Prestige też utrzymuje tradycyjny, surowy styl Grado. Prestiżowa jest tutaj sama marka, a nie modne stylizacje.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Proste, ale wciąż dostatecznie skuteczne elementy regulacyjne, praktycznie żadnej izolacji, ale dzięki konstrukcji otwartej nie męczą uszu. Niektóre dodatki nawiązują do sprzętu przenośnego (kabel o umiarkowanej długości), ale to raczej słuchawki domowe.

#### BRZMIENIE

Dynamiczne, przejrzyste, a do tego płynne i spójne. Lekki, zwiny bas.

Typ:	nauszne, otwarte
Masa [g]:	290
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,8
Wtyk [mm]	3,5/6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	–